Rok 2. Nr. 273 | Sosnowiec, czwartek 24 listopada 1927 roku. | Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Zimowa sesja rady ligi narodów.

Delegacja polska z ministrem Zaleskim na czele wyjedzie z Warszawy 2 grudnia.

WARSZAWA, 23.11. Delegacja polska na sesję grudniową rady ligi narodów wyjeżdża do Genewy w dniu 2 grudnia. Na czele delegacji stoi min. Zaleski. Towarzyszyć mu będą komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Strassburger oraz naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych w M.S.Z. p. Adam Tarnowski.

Obrady rady ligi rozpoczynają się w dniu 5 grudnia. Ze spraw dotyczących Polski rada rozpatrywać ma skargę Litwy przeciw Polsce o rzekome prześladowanie litwinów w Polsce.

Odrzucając urojone pretensje Litwy do Polski, rada ligi niewątpliwie zajmie się przy tej okazji całokształtem stosunków polsko litewskich.

Polska stoi na stanowisku, że między nami a Litwą nie ma stanu wojny, podczas gdy rząd litewski wciąż głosi światu, iż Litwa znajduje się na „stopie wojennej" z Polską.

Waldemaras będzie musiał oświadczyć radzie, czy zgodnie z paktem ligi gotów jest skończyć ten „stan wojny".

Stanowisko Polski sprecyzuje na radzie min. Zaleski.

Poza tem rada rozpatrywać będzie sprawę polskiego składu amunicji na Westerplatte w Gdańsku.

Nagły zgon ś.p. Stanisława Przybyszewskiego

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł. Radjo). Dziś zmarł nagle w Jarońce pod Inowrocławiem ś. p. Stanisław Przybyszewski, znany powieściopisarz. Pogrzeb odbędzie się w majątku Łojewo, pod Inowrocławiem, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich.

Groźny huragan nad kanałem La Manche

Okręt holenderski rozerwany na 2 części przez wzburzone fale.

Najnowsze aparaty ratownicze niosą pomoc rozbitkom.

LONDYN, 23.11. Nad kanałem angielskim panowała w ciągu 2 dni bardzo silna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody i spowodowała straty w ludziach i okrętach.

Towarzyszący burzy huragan przekraczał szybkość 80 klm. na godzinę.

Największe szkody wyrządziła burza na południowem wybrzeżu Anglji.

Nieznane są losy 9 ludzi załogi łodzi motorowej „Alasca", którą fale rzuciły na wybrzeża szkockie w pobliżu Montroce. Załogi trzech innych statków, rozbitych w tych samych okolicach, wyratowano.

W pobliżu Creswell u wybrzeży Northumberland rozbił się parowiec „Dżeryssa", płynący z Emden do Tyne. Z beznadziejnej sytuacji uratowano wszystkich ludzi załogi statku w liczbie 26.

Ratunek odbył się za pomocą specjalnych aparatów ratowniczych, ustawionych na skalistych wybrzeżach i umocowanych na długich linach. Aparaty te, zwane „buoy'e" rzucono rozbitkom na wzburzone morze, a następnie wciągnięto na wybrzeże.

W pobliżu Sunderland został rozbity parowiec „Eros". Załogę uratowano.

Z miejscowości Cromer, położonej na wschodniem wybrzeżu Anglji, donoszą o rozpaczliwych wysiłkach ratowania 15 marynarzy załogi parowca holenderskiego „Georgja", który tonie powoli niedaleko wybrzeża. Z Cromer wysłano łodzie ratunkowe, które jednak nie mogą z powodu wzburzonego morza dotrzeć do tonącego parowca. Olbrzymie fale uderzają z gwałtowną siłą w ściany parowca, który werżnięty głęboko w mieliznę trzeszczy coraz silniej.

Rząd wysłał na ratunek marynarzy „Georgji" samochodami aparaty ratownicze „buoye".

Aparaty te stanowią najnowszy wyraz techniki.

Buoye i krągliny wyrzucane są na morze w postaci pocisku na odległość 150 yardów od wybrzeża. W drodze kłęb liny rozwija się automatycznie.

Do chwili przybycia tych aparatów parowce, znajdujące się w pobliżu „Georgji", leją olej i tłuszcze na wzburzone fale, zmniejszając tym sposobem ich gwałtowność.

W ostatniej chwili donoszą, że fale rozbiły „Georgję" na dwie części i że marynarze czynią rozpaczliwe wysiłki, aby utrzymać się na wystającej nad wodą części tonącego statku.

Sensacyjne wskrzeszenie umarłego

przez operację po zgonie.

SZTOKHOLM. 23.11. W jednem ze szpitali tutejszych dokonano dwu sensacyjnych operacyj wyjęcia skrzepu z serca, który spowodował ustanie jego działalności. Jakkolwiek lekarze stwierdzili śmierć, dokonano operacji wydobycia skrzepu, po której serce zaczęło znowu funkcjonować, a pacjenci wracali do życia. Obecnie znajdują się oni w dobrym stanie zdrowia i wszelkie niebezpieczeństwo śmierci minęło.

Pisma donoszą że...

— Litewski minister spraw zagr. wydał rozporządzenie ściągania kaucji w wysokości od 1000 do 5000 litów od osób, wyjeżdżających zagranicę. Kaucja przechodzi na rzecz państwa, o ile wyjeżdżający przebywa na terenie Polski lub bierze udział w zebraniach, skierowanych przeciwko rządowi litewskiemu.

— W jednej ze wsi węgierskich ośmioro dzieci zabawiało się znalezionym granatem ręcznym Podczas zabawy granat eksplodował, zabijając na miejscu wszystkich.

— W miejscowości Lohhausen pod Koenigswerth w Niemczech zapaliła się w nocy stodoła, w której nocowało kilkunastu bezdomnych. Stodoła doszczetnie spłonęła. 3 bezdomnych uległo spaleniu żywcem, a 4 zostało ciężko poparzonych.

— W życiu przemysłowem daje się zaobserwować w związku z pożyczką zagraniczną intensywniejsze tempo rozwoju. Według danych ministerjum przemysłu i handlu w październiku min. udzielło zezwolenie na podwyższenie kapitału akcyjnego w przemyśle i handlu o sumę 35 milj. zł.

— Znany amerykański fabrykant samochodów, Ford, nawiązał z władzami rumuńskiemi rokowania celem uzyskania pozwolenia na zbudowanie w Rumunji wielkiej fabryki samochodów. Fabryka miałaby powstać w Konstancy, gdzie Ford zakupił już pod jej budowę odpowiednie tereny Stąd to zamierza Ford zaopatrywać w samochody wszystkie państwa bałkańskie i Węgry.

— Mussolini zabronił składania mu jakichkolwiek podarunków, z tem, że pieniądze, któreby miały iść na ten cel, mają być przekazywane na cele dobroczynności.

— W Gdańsku dokonała kradzieży z włamaniem 9-letnia dziewczynka, która, rozbiwszy szybę wystawową, ukradła parę bombonierek i 5 kg. czekolady.

— Dnia 24 bm. nastąpi podpisanie konwencji emigracyjnej między Polską a Rzeszą niemiecką.

— W lesie państwowym pod Czarnkowem zdarzył się w czasie polowania tragiczny wypadek. Mianowicie jeden z myśliwych, niejaki N kodem Zachlik, sądząc, że ma przed sobą jelenia, strzelił doń z fuzji, trafiając jednak w 16 letniego Teofila Worosia, którego zabił na miejscu.

— Na Węgrzech doszło ponownie do wykroczeń przeciwko studentom żydowskim Podczas jednego z takich zajść około 20 studentów odniosło cięższe rany.

— W Paryżu popełnił samobójstwo konsul szwedzki Harold Greelst, zabijając jednocześnie swą żonę, która, jako literatka, cieszyła się dużą popularnością w Paryżu.

— Kontynentalny kartel rur zdołał po dłuższych rokowaniach dojść do porozumienia z polskiemi fabrykami rur. Porozumienie będzie miało moc obowiązującą.

34 wagonów srebra na bicie 5-złotówek.

Onegdaj wyjechał z Warszawy dyrektor mennicy królewskiej w Londynie Johnson. Pobyt jego był związany z propozycją sprzedażv srebra potrzebnego na bicie 5 złotówek.

Nadmienić należy, że będziemy mieli 23 miljonów sztuk 5 złotówek Każda sztuka ważyć będzie 18 gramów. Wybicie całej tej ilości wymaga 34 wagonów srebra. Mennica polska wybijać będzie dwa miljony sztuk miesięcznie.

GIEŁDA.

Warszawa 23.11.

Notowania urzędowe:

Warszawa doł. 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.46 3/4
Paryż 35.02
Wiedeń 125.65
Praga 26.41
Włochy 48.55 1/2
Szwajcarja 171.92
Dol. War. pr. obr. 8.88 3/4

Tendencja słabsza.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 61.50—61.75.

AKCJE.

Warszawa, 23.11.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.50—153.75—154.50
Bank Zachodni 28.50
Kijewski 75.00
Siła i Swiatło 100.00
Firley 58.50
Węgiel 114.00—113.00
Fitzner i G 9.00—8,75
Lilpop 38.50
Pocisk 3.18
Rudzki 56.00
Starachowice 71.00—69.50
Ursus 13.50—13.75
Zawiercie 18.00
Haberbusch 159.00
Spirytus 37.50
Zegluga 0.44

Tendencja: słaba.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 23.11.

Zyto 38.25—39.25
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow 39.50—41.00
Owies 32.75—34.50
Mąka żytnia 70% 56.75
Mąka żytnia 65% 58.25
Mąka pszenna 65% 70.00—72.00
Otręby żytnie 27.00—28.00
Otręby pszenne 26.00—27.00
Rzepak 59.00—65.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Victorja 63.00—87.00
Groch Folgera 65.00—75.00
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90

Sytuacja rynkowa w dalszym ciągu spokojna.

Od administracji.

Kto dotychczas nie uregulował prenumeraty za wrzesień, oraz ci wszyscy abonenci, którzy nie zapłacą prenumeraty za październik do soboty, t. j. do d. 26 b. m., w niedzielę już „Expresu Zagłębia" nie otrzymają.

Rozmyślania przedwyborcze.

Sprawą wyborów zaczyna się interesować już nasze Zagłębie. Dowodem tego jest znakomity artykuł „Kurjera Zachodniego" o technice wyborów. Autor poucza nas, jak się robi wybory, jak się kręci, naciąga, straszy, podjeżdża i szachruje. Za przykład dał przedwojenną Małopolskę.

Autor zna świetnie technikę wyborów, wobec czego przypuszczać należy, że wyszedł ze szkoły Głąbińskiego.

W artykule są jednak pewne luki. Opuszczono tam mianowicie opis roboty wyborczej endeckiej. Lukę tę chciałbym wypełnić.

Był czas, że w Austrji endecja grała pierwsze skrzypce. Głąbiński był ministrem, a endecja propagowała zbliżenie Austrji do Rosji.

Wybory robiono pod znakiem endecji. Starostowie, wójci, naczelnicy urzędów dostali rozkaz popierania endecji. Tworzono kółka wśród młodzieży szkolnej, szczytnych ideałów macierzy szkolnej (T. S. L.) używano do agitacji wyborczej. Nawet 3 Maj wzięła w monopol endecja.

Posady rozdawano endekom. Na życzenie endeków przenoszono urzędników i obsadzano wolne miejsca w urzędach; tworzono banczki, którym rząd c. k. dawał subsydja.

Karty wyborcze były stemplowane przez starostę, ale takie sa e kartki po 10 tys. sztuk miała endecja w swoim lokalu. Jak doszła do tego, domyśleć się łatwo.

W dzień wyborów kupowano głosy, płacąc od 10 do 500 koron za jeden głos. Skąd brano fundusze—zgadnąć nie trudno.

W pewnem mieście nad Sanem żydzi nie chcieli iść do wyborów. Godzina 4 po południu. Kandydat endecki, rządowy, austrofilski przepadnie. O godz. 4 minut 10, przesyła namiestnik cesarski dla „biednych" żydów 60 000 koron do banku żydowskiego. Godzina 4 minut 20 ze wszystkich ulic runęli żydzi do wyborów, aż się zaczerniło na rynku. Wyszedł kandydat rządowy—endek, z pod znaku „Kurjera Zachodniego", który świetnie określił taktykę wyborczą i widzi źdźbło w oku brata, a nie widzi cuchnącej padliny na swojem podwórku.

„Kurjer Zachodni" moralizuje o Galicji dla naiwnych królewiaków i chce ich uczyć rozumu. A nikt większych świństw wyborczych nie robił, jak właśnie endecja w b. Galicji. Jeżeli ktoś był przeciw kandydatowi ck. endeckiemu, to go gnębiono i utrącano. Dziedzicom odpisywano podatki, kupcom nadawano propinacje, z aresztów wypuszczano ludzi, jeżeli ci mogli wywrzeć wpływ na swoją okolicę. Temi wyjaśnieniami uzupełnić należy artykuł „Kurjera Zachodniego".

Sądownik.

„Gitara i girlsy".

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Lwów, 21 listopada.

„Rozweselcie swoje twarze — śpiewa Rentgen przy gitarze!" Tą wieść niosę wam dzisiaj radosną. Wyobraźcie sobie, siedzę spokojnie i smutnie w hotelu „Georga" przy czarnej kawie, tak czarnej, jak ma tęsknota za Sosnowcem i czytam dzienniki, aż tu nagle doznaję olśnienia! W małym teatrze — rozpoczyna występy Marjan Rentgen z zespołem „Qui pro quo" i „Perskiego Oka"! Nareszcie więc poprawię swój karawaniarski humor. Z szybkością autobusu Będzin — Dąbrowa, pędzę do teatru i za chwilę już witam się z najmilszym pod słońcem człowiekiem—z Rentgenem.

Dziwny to artysta! Najchętniej śpiewa w domu i na ulicy. Jeszcze chętniej na podwórkach i w wagonach podmiejskich. Ale w czwartej klasie, bo tam najwięcej publiczności. Skarży mi się, że nie rozumie, poco właściwie wypychają go na scenę, za mykają w ciasnych ramach sceny wśród szarych, wyblakłych dekoracyj. A przecież życie ma o wiele barwniejsze malowidła. Ulice, podwórze, wagony — buduary (?!), kawiarnie...

Sukcesy odnosi olbrzymie, oszałamiające. We Lwowie dwanaście wysprzedanych do ostatniego miejsca występów! Ale i program świetny. Czternaście zachwycających tancerek—w sumie 190 lat! Niebywałe. Pierwszy raz widzę młodziutkie i śliczniutkie gerlsy. Wesoło za kulisami: radość, śmiech, życie! Mela, Blanka, Liza, Lusia, Wiera, Genia, Maryla, Hanka, Ira, Halszka, Mira, Nela, Saba i Terenia. (Recytuję te imiona jednym tchem!) Prymabaleryna Anna Zabojkina—doskonała tancerka. Córka jej Halina—urocze zjawisko. A tańczy—jak sama pani Terpsychora!

A Korska? Śliczna, finezyjna, kultura niepowszednia, wdzięk interpretacji, gaminerja wielkiej Ivetty Guilbert. Repertuar nadzwyczajny! Do dajmy do tego sympatycznego Romaniszyna, a tytuł „Aaa — proszę siadać!" zupełnie jest usprawiedliwiony. I zupełnie się nie dziwię, że Lwów szturmował formalnie do kasy i wydzierał sobie bilety.

Zespół ten gościć będzie w Sosnowcu i w Dąbrowie. Jakże zazdroszczę i artystom i publiczności Zagłębia! Pierwszym, że będą występować przed najmilszem audytorjum, drugiej—wieczoru szampańskiego humoru i śmiechu. Już, już siadałem do wagonu aby razem z milemi girlsami jechać na kraj świata, tj. do Sosnowca, ale zagrzmiał mi nad uchem głos Rentgena: „Przestań zawracać gitarę, bo gitara to moja specjalność!"

Speszony i zmaltretowany, zostałem na stacji, żegnając ze smutkiem uciekający pociąg, z wesołością i czarem. A oni, uradowani, pojechali do Krakowa, a potem do Sosnowca, bo jak mi się zwierzył Rentgen „mógłbym wiele powiedzieć o Sosnowcu, ale, pan rozumie, trzeba być dyskretnym. To trudno — tajemnica! Pokryjemy to milczeniem".

Westchnąłem, zrozumiałem, jestem dyskretnym i — milczę.

Tymoteusz Ortym.

Kamienna serce matki.

Rzuciła dziecię na 10 stopniowy mróz.

Wczoraj po północy gdy rtęć kurcząc się w termometrze wskazywała już 10 stopni poniżej zera—szybkim krokiem szedł w Warszawie przez pl Broni przechodzień.

Opodal fortu Traugutta — nagle ów mężczyzna dosłyszał jakieś kwilenie. Mimo, że skostniał już z zimna i spieszno mu było do domu—zatrzymał się jednak — by dociec skąd rozlega się głos.

W mrokach mroźnej nocy — ujrzał leżące na bieli śnieżnej jakieś zawiniątko.

Nachylił się i wówczas ze zgrozą stwierdził, że w łachmanach niby ptaszyna — trzepoce się niemowlę.

Przechodzeń wszczął alarm, który zwabił policjanta. Obaj stwierdzili, że dziecko jest nawpół zmarznięte. Jeli je rozcierać i w rezultacie przeniesiono ofiarę matki o kamiennem sercu do komisarjatu, skąd potem odesłano do domu wychowawczego.

Krwawy zatarg o narzeczoną.

Strzelił 4 razy do rywala i zranił go ciężko.

W ub. niedzielę w domu nr. 19 przy ul. Garncarskiej w Częstochowie do mieszkania Jana Celta przyszedł Antoni Jaskólski (Nadrzeczna 58), gdzie wspólnie zabawili się i wypili kilka butelek wódki.

W czasie zabawy Jaskólski wniósł do Celta pretensję o to, że w mieszkaniu u siebie przetrzymuje jego narzeczoną. Po awanturze w mieszkaniu wyszli do bramy tegoż domu, gdzie Jaskólski wystrzelił 4 razy z rewolweru do Celta i zranił go w lewe oko i prawą rękę.

Celta przewieziono do szpitala Panny Marji na kurację w stanie b. ciężkim. Jaskólskiego aresztowała policja.

Jak się „Rudy" hrabia bawił

w Poznaniu.

W Poznaniu ujęto woźnego z zarządu głównego „Huty Pokoju" w Katowicach Adama Rudego, który zdefraudował 35 000 złotych, odebrane z oddziału banku polskiego na zlecenie wspomnianej huty oraz Anny Gawelowej, kochanki Rudy, również z Katowic.

Ruda zjawił się, wbrew przypuszczeniom policji katowickiej, na gruncie poznańskim i to jako „hrabia Wiśniewski" z „żoną". „Hrabiostwo Wiśniewscy" zamieszkali w apartamentach hotelu „Britania". W hotelu spędzili tylko jedną noc, przebywając cały pozostały czas aż do aresztowania w wesołych lokalach. I tak urządzali istne libacje w pewnym lokalu przy Starym Ryn-

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

109

Zabrano narzędzia i powrócono do namiotu.

Gdy Hipolit został sam z baronem, zapytał go:

— Cóż, zadowolony pan ze swych poszukiwań?

— Zupełnie.

— Więc sądzi pan, że w okolicy tej rozpocznie się wkrótce eksploatacja i tysiące robotników zaludnią te pustynie?

— Wcale nie. Naprzód złota tu niewiele, a powtóre miejscowość ta jest zbyt oddalona od morza i osad, mogących zaopatrywać robotników w żywność. Zdaniem mojem miejscowość ta nic niewarta.

— Więc w takim razie z jakiegoż powodu jest pan zadowolony?

— Ponieważ przedsiębiorcy angielscy, którzy mię tu wysłali, będą zachwyceni, gdy się dowiedzą, że nie omylili się w swej opinji co do natury gruntu i miejscowości, choć nic na tem nie zyskają. Postąpili oni zemną bardzo szlachetnie, żądając, bym nie oszczędzał pieniędzy i udzielając mi wszelkiej możliwej pomocy. Sprawię więc im przyjemność, choć tylko platoniczną.

Wiadomość ta zachmurzyła oblicze Hipolita.

Osnuł on już cały plan na przyszłość, rachując na tę kopalnię złota, tymczasem marzenia jego zostały rozwiane.

Będzie musiał wejść na drogę życia zwykłego i walczyć z niem, będąc jeszcze bezbronniejszym niż dotychczas.

Mocno odczuł ten zawód, a obojętność barona podrażniła go bardzo. Podróżnik ten posiadał młodość, zdrowie, pieniądze w opasującym go trzosie, nazwisko piękne i czyste i będzie żył dalej wśród wygód i przyjemności, gdy tymczasem on, przestępca zbiegły, zmuszony będzie ukrywać się całe życie.

— Coś pan taki pochmurny?—zapytał baron.

— Przyznam się panu, że wnioski pańskie sprawiły mi zawód bardzo wielki. Wyobrażałem sobie, że będę pracował i zrobię majątek. Tymczasem pan pozbawił mnie tej nadziei.

— Tak zawsze bywa w życiu. Patrz pan na mnie: ja od urodzenia prawie doświadczałem samych zawodów. Prześladuje mnie jakiś fatalizm, ale powiedziałem sobie, że nigdy nie należy tracić nadziei. To mi daje pociechę.

Straszna myśl błysnęła w głowie Hipolita. Odtrącił ją przecież i przez cały wieczór udawał wesołego.

Ale, gdy udał się do swego hamaku na spoczynek, piekielny plan, godny największego zbrodniarza, zaczął dojrzewać w jego mózgu.

Rozważał go, badał na wszystkie strony i w końcu postanowił wykonać jak najśpieszniej, chociażby nazajutrz rano.

Ten baron Roncieres posiadał złoto i hojnie udzielone mu przez anglików bilety bankowe, a nadto musiał mieć z sobą papiery i dowody szlachectwa, zachowane praw dopodobnie w walizie, którą Merlu zaraz po przybyciu zauważył w rogu namiotu.

Łatwo będzie mógł dowiedzieć się o tem dnia następnego.

Gdyby on, przestępca, mógł podstawić się na miejsce szykownego barona, gdyby mógł odziać się w skórę nową, przybrać się w jego tytuł, zagarnąć jego złoto i nazwisko, wtedy otworzyłaby się przed nim przyszłość świetna!

Ale musiałby popełnić zbrodnię! Zamordować człowieka, który ocalił mu życie!

— Ot, głupie skrupuły! — szepnął.

Walka o życie nie zna żadnych względów moralnych, nie uznaje uczuć żadnych. Szanuje tylko prawo mocniejszego, mogącego zdeptać istotę słabszą.

Ale trup barona Ronciersa, chociażby najstaranniej ukryty w puszczy, może być znaleziony! Trupy odnajdują się zawsze. Wtedy będą poszukiwać zbrodniarza i pochwycą samozwańca...

Nie, tego trupa nie znajdą.

XXXVI.

Następnego dnia Merlu ze swym dobroczyńcą, baronem Roncieres, udał się znowu na wyprawę. Zbrodniarz, chociaż zaopatrzony w strzelbę, zabrał jednak swój nóż.

Przewodnicy poszli przodem.

— Mówił wczoraj pan baron—odezwał się Hipolit—o odległość punktów, w których można zaopatrywać się w żywność. Mnie by się zdawało, że morze stąd chyba niedaleko i że komunikacja nie tak bardzo utrudniona. Przecież Paramaribo musi być w tej stronie i odległe najmniej o mil piętnaście?

Hipolit mówiąc to, wskazał ręką północ, umyślnie mylnie, by wywołać sprostowanie.

— Paramaribo leży w tej stronie, o mil trzydzieści — odrzekł baron, wskazując wschód.

(c. d. n.)

ku. W libacjach tych brało udział oprócz „hrabiostwa“, cały szereg przygodnych znajomości, raczonych obficie szampanem przez gościnnego „hrabiego z Katowic“. Rozrzutność „hrabiego“ zwróciła uwagę policji, która zamierzała wylegitymować rzekomego „hrabiego“. Pan „hrabia“ ulotnił się tymczasem do pewnej restauracji przy ulicy Rzeczypospolitej, gdzie też nastąpiło jego przytrzymanie.

Sprowadzony na policję, nie chciał Ruda absolutnie przyznać się do swego prawdziwego nazwiska, twierdząc kategorycznie, że nazywa się Wiśniewski. Dopiero kochanka jego „wyśpiewała“ całą prawdę w ogniu krzyżowych pytań. Ruda poczynił wobec tego również obszerne zeznanie. Dzięki tym zeznaniom udało się policji uratować 8.000 złotych, które Ruda ulokował u pewnego gospodarza na prowincji.

Pewna „kokietka“ z owego lokalu przy Starym Rynku, której sprezentował „hojny hrabia“ 1.000 złotych, wręczyła policji 900 złotych oraz kapelusz i rękawiczki, które kupiła za brakujące pieniądze. Garderobiana natomiast z tego samego lokalu, która otrzymała 2 000 złotych od pana hrabiego ulotniła się z pieniędzmi w kierunku Łodzi. Rudy ulokował 14 000 złotych w Katowicach. Zdążył on jednak przetrwonić około 10.000 złotych, sumka bądź co bądź bardzo pokaźna.

„Hrabiostwo Wiśniewscy“ odtransportowani zostali w osobnym wagonie „salonowym“ do Katowic

Zjazd prasy prowincjonalnej.

Sekcja powszechnych uniwersytetów regjonalnych związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zwołuje na dzień 11 grudnia b. r. do Warszawy zjazd prasy prowincjonalnej.

Obrady odbędą się w sali związku P N S P. przy ul. Marszałkowskiej 123 II p.

W wigilję zjazdu, 10 grudnia o godzinie 20-ej w lokalu przy ul. Wspólnej 23 m. 12 odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników zjazdu (czarna kawa) celem wzajemnego poznania się.

Nazajutrz, 11 grudnia porządek dzienny obejmuje:

Godzina 10 ta rano: 1. Otwarcie zjazdu i wybór prezydjum. 2. Referat: „Regjonalizm i prasa prowincjonalna“ — wygł. p. Aleksander Patkowski. 3. Referat: „O związku ziem“ — wygł. dr. Franciszek Pajerski. 4. Dyskusja.

Po południu: 5. Referat: „Rola prasy prowincjonalnej w podnoszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji“ — wygł. dr. Ernest Łumiński. 6. Dyskusja. 7. Projekt statutu biura zjazdów prasy prowincjonalnej. 8 Dyskusja 9. Komunikaty i wolne wnioski. 10. Zamknięcie zjazdu.

Zgłoszenia na zjazd kierować należy pod adresem: sekcja powszechnych uniwersytetów regjonalnych Z. P. N. S P. — Warszawa. Wspólna 23 m. 12, tel 503 50 — najdalej do dnia 1 grudnia rb. z zaznaczeniem, czy należy zarezerwować lokal noclegowy.

Na marginesie.

Anglicy a papierosy polskie.

Polski monopol zawarł umowę na dostawę polskich papierosów do... Anglji To jest bajeczne pociągnięcie dyplomatyczne!

Anglicy to są bardzo porządni gospodarze, businessmany, ale okropnie paskudni politycy. Już Niemcy podczas wojny modlili się „Gott strafe Englaud“ i nic im to nie pomogło, bo jak wiadomo, psie głosy nie idą w niebiosy, — a Lloyd George tyle razy już zamanifestował swoje dziwaczne pojęcia polityczne, że obrzydł całemu światu. Lloyd George czuje specjalnie do Polski jakiś niewytłumaczony wstręt i jego partja, gdzie może, to nam szkodzi, czy to w Genewie, czy w dziennikach angielskich.

Otóż czy może istnieć lepszy sposób zemsty, jak wytruć anglików naszemi papierosami?

Zemsta jest słodką.

A może... może nasz monopol, aby się nie blamować zagranicą, zdecyduje się wogóle polepszyć swoje wyroby?

Zobaczymy.

Takie przypuszczenia snuje feljetonista „Nowego Kurjera“.

Zgadzamy się w zupełności że anglicy zasłużyli na to, by ich „napalić“ naszemi papierosami.

Znając jednak przebiegłość wyspiarzy musimy przypuścić jakiś podstęp.

Najprawdopodobniej anglicy chcą się odzwyczaić od palenia i w tym celu zamawiają papierosy w Polsce.

A może chcą wytruć dymem jakie niebezpieczne insekty w kolonjach...

Bo żeby mieli dla przyjemności palić nasz tytoń w to nikt nie uwierzy.

Bazgraj.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 24 Czwartek	Dziś: Jana Jutro: Katarzyna Wschód słońca 7.10 Zachód „ 3.36

RADJO.

Czwartek — 24 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, P. A. T.
12.05 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. pt. „Kto to był Fryderyk Chopin“.
12.30 Transmisja z Filharmonji. Koncert dla młodzieży szkolnej.
15.00 Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny P.A.T., nadprogram“.
15.20 Przerwa.
16.25 Komunikat harcerski.
16.40 Boczna antena (odczyt pt. „O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice“).
17.15 Komunikat ekonomiczny P.A.T.
17.20 „Wśród książek“.
17.45 Audycja literacka, poświęcona utworom Żeromskiego.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo-meteorologicznego
12.30 Transmisja programu dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej.
16.30 Pogadanka dla kobiet: „Kosmetyka“.
17.20 „Skrzynka pocztowa“
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Dwie bitwy pod Lwowem“.
20.00 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikaty.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.20 27-ma lekcja języka angielskiego.
17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“.
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt pt. „Błędy językowe i zawiłość stylu pod wpływem języka niemieckiego i biurokratyzmu.
19.35 Odczyt pt. „Działanie selekcji w przyrodzie i społeczeństwach ludzkich.
20.00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu. Komunikat Z. O K. Z.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W czwartek —„Nasza żonusia“. Początek o godz 8,15.

W piątek „Aaa! Proszę siadać!“

Ogólna.

(o) **„Wywiad rodzicielski“** o postępach nauki i zachowaniu uczniów i uczennic miejskiego gimnazjum handlowego i szkoły handlowej w Królewskiej Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51, w niedzielę dnia 27 b m. o godzinie 10-tej przed południem.

(o) **Szkoły w rocznicę powstania listopadowego.** Urzędy szkolne otrzymały okólnik ministerjum oświaty, szeroko omawiający obchód rocznicy powstania listopadowego we wszystkich zakładach naukowych.

W dniu 29 listopada, po uroczystem nabożeństwie w kościele, we wszystkich szkołach odbędą się akademje, na których profesorowie historji i polonistyki wygłoszą prelekcje na temat „Znaczenie powstania listopadowego dla Polski“.

Z partji pracy.

BOBROWNIKI. W niedzielę 20 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie koła partji pracy w mieszkaniu aptekarza p. Załuskiego. Zorganizowano koło; na prezesa został wybrany p. Załuski. Koło przystępuje do organizacji spółdzielni kredytowo-oszczędnościowej. Organizację przeprowadzili prezes i sekretarz koła w Pogoni.

ZARKI. W niedzielę 20 b. m. ukonstytuował się w Zarkach zarząd koła p. pracy; delegowani byli na zjazd: p. Hauke i inż. Borkowski. P. Hauke tworzy tam filję sosnowieckiej spółdzielni.

SOSNOWIEC. Informacyjne zebranie członków i sympatyków odbyło się w lokalu koła p. pracy przy licznym udziale mieszczan i inteligencji. Referowali dr. Marczyński, dyr. Mazur, inż. Borkowski i inni. Ożywiona i sympatyczna dyskusja przeciągnęła się do późna w noc.

KONGRES POWIATOWY odbędzie się dnia 4 grudnia o godzinie 10 w Sosnowcu; w zjeździe wezmą udział wszystkie zarządy kół i delegaci kół p. pracy.

ZJAZD PREZESÓW KÓŁ odbył się w poniedziałek 21 bm. i wziął udział w posiedzeniu zarządu okręgu p. pracy. Ze sprawozdań wynika, że dzień 11 listopada wszędzie obchodzono uroczyście. Wszystkie koła wysłały depesze do marszałka Piłsudskiego. Pięknie wypadł obchód w Będzinie, gdzie kolejarze wzięli udział w przygotowaniach. Zawiadowcy p. Łapińskiemu wyrażono uznanie za współpracę w obchodzie.

ZEBRANIA. W najbliższym czasie odbędą się zebrania partji pracy w Modrzejowie, Myszkowie, Będzinie, Sielcu.

KOŁO NIWECKIE. Prezesem koła w Niwce jest p. Miecz. Kopczyński, sekretarzem p. Jędrzejak.

MĘŻOWIE ZAUFANIA. Powołano szereg mężów zaufania dla Wymysłowa, Psar, Zarek, Siewierza, Ożarowic, Myszkowa i t d.

ORGANIZACJA KOBIET. We wszystkich kołach partji pracy wszczęto organizowanie kobiet.

SPÓŁDZIELNIA w BĘDZINIE. Na 27 b. m. delegowano kilku członków do Będzina na organizację spółdzielni budowlanej.

Z Sosnowca.

(s) **Wieczór pieśni, humoru i zabawy w domu ludowym.** W dniu 27-go listopada r. b. t. j. w sobotę dom ludowy urządza dla członków i wprowadzonych gości wielki wieczór towarzyski. Program składać się będzie z 2 części: I-ej koncertowej (śpiew chóru, muzyka, teatr) i II-ej zabawy tanecznej do rana, urozmaiconej wieloma atrakcjami jak: poczta, kotyljon, wróżka-cyganka, serpentiny i t. d. Również i o potrzebach żołądkowych nie zapomina się, bo bufet będzie na miejscu i to nie drogi. Ze względu na ograniczoną ilość osób, należy zawczasu nabywać bilety wejściowe, które już są w sprzedaży w kancelarji D. L. w godzinach od 19 do 23 codziennie. Początek wieczoru o godzinie 21-ej. Bilety wejściowe po 1.50 zł. dla członków i 2.50 zł. dla nieczłonków.

(s) **Konferencja p. wojewody Korsaka z przedstawicielami prasy.** Podczas bytności w Zagłębiu p. wojewoda Korsak, odbędzie specjalną konferencję z przedstawicielami prasy. Konferencja wyznaczona jest na sobotę o godzinie 11-ej przed poł. w gabinecie p. starosty.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono przeprowadzić kabel elektryczny na kolonję miejską, wydelegować na zjazd polskich zrzeszeń technicznych ławnika Dobrowolskiego oraz podatek od imprez w cukierni „Warszawskiej“ obniżyć z 30 na 15 złotych dziennie.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ostatnim tygodniu zanotowano z chorób zakaźnych: 1 tyfus plamisty, 3 wypadki tyfusu brzusznego, 4 wypadki odry, 2 wypadki gruźlicy i 1 wypadek róży. Odkażono 6 mieszkań.

(s) **Mroz na kolejach.** Silne mrozy spowodowały znaczne utrudnienia w ruchu kolejowym. Do Sosnowca nadchodziły wczoraj dalekobieżne pociągi ze znacznem opóźnieniem. Przyczyną opóźnień pociągów jest głównie okoliczność, iż smary marzną w drodze.

(s) **P. Bider w Sosnowcu.** Przejeżdżając przez Sosnowiec zatrzymał się w gościnie u p. Zbuckiego dyr. teatru miejskiego, p. Edmund Bider, znany poeta liryk, twórca głośnych sonet o kobiecie.

(s) **Niezwykły podróżnik.** Wczoraj przeiżdżał na rowerze przez Zagłębie niejaki Franciszek Kowalczyk, mieszkaniec Częstochowy, który rok i dwa miesiące temu wybrał się w podróż dookoła Polski, w celach naukowych.

Niezwykły sportsmen zwiedził Niemcy, Czechy, Rosję, Francję, był w Kopenhadze na Krymie i obecnie po uciążliwej, lecz pożytecznej podróży wraca do rodzinnego miasta Częstochowy.

(s) **Trojaczki.** Pani Helena Machnikowska (Zytnia 24), żona urzędnika powiła trojaczki, jednego chłopca i 2 dziewczynki. Dzieci chowają się zdrowo.

(s) **Ile mleka skonfiskowano?** W ostatnich trzech miesiącach zostało skonfiskowane w Sosnowcu 2535 litrów mleka oraz 26 litrów śmietany. Mleko to i śmietana zawierały zbyt duży procent wody.

(s) **Pożar.** Onegdaj w nocy na kolonji „Saturn" spalił się dach nad 8 komórkami. Przyczyny pożaru nie ustalono.

(s) **Kradzieże.** Stanisławowi Krawczykowi z Katowic skradziono na stacji teczkę z 230 zł. Kontrolerowi pociągów Kazimierzowi Jabłońskiemu skradziono z wagonu walizę z rzeczami.

Z Będzina.

(b) **Zapomogi studentom.** Magistrat przystąpił do wypłacania zapomóg studentom wyższych szkół zamieszkałych w Będzinie. Zapomogę otrzymać można po przedstawieniu odpowiednich zaświadczeń.

(b) **Podział narzędzi pożarniczych.** Wczoraj w asystencji p. starosty J. Olpińskiego, instruktor okręgowy p. J. Plebanek dokonał podziału narzędzi pożarniczych, zakupionych przez sejmik będziński dla straży ochotniczych w naszym powiecie. Większa część straży otrzymały węże do wody, drabiny i inne drobniejsze narzędzia. Następnie straż w Zychlicach gm. Bobrowniki, otrzymała aparat sikawkowy i beczkowóz, straż kamycka gm. Bobrowniki — beczkowóz i straż w Niwce aparat sikawkowy z beczkowozem.

(b) **Wyzwoliny.** W niedzielę w sali magistratu, odbędą się wyzwoliny czeladników i majstrów cechu rzeźników i szewców.

(b) **Wypadek samochodowy.** Samochód półciężarowy kierowany przez Łowińskiego wskutek ślizgawicy najechał na słup od przewodów elektrycznych, wywrócił się i uderzył wachlarzem 14-letniego chłopca miejskiego Józefa Latosa, zam. przy ulicy Małobądzkiej Nr. 13.

Latos doznał lekkiego potłuczenia, a po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono go w domu rodziców.

Z Dąbrowy.

(d) **Pogadanka o wychowaniu dzieci.** W nadchodzącą niedzielę w sali kina „Kometa" o godzinie 10 ej rano, odbędzie się pogadanka na temat „wychowania dzieci bez kar cielesnych" połączona z dyskusją.

(d) **Kradzież worka kaszy.** Na dworcu z wagonu skradziono worek kaszy. W związku z kradzieżą aresztowano Wacława Dobrowolskie go (ul. Łabędzka), od którego odebrano kaszę.

Z Zagórza.

(z) **Przedstawienie amatorskie.** W ub. niedzielę koło śpiewacze „Lutnia" odegrało komedję M. Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy". Gra całego zespołu zasługuje na uznanie, dzięki doskonałej reżyserji p. Wacława Łoja, który wystąpił w głównej roli radcy Dziszewskiego. P. Sajdakówna grała jego żonę Ewę, p. Musiałkówna—ich córkę Helena, p. Lotkówna — Eufrozyna, p. Musiałik - Zdzisław, p. Augustynik—Karol, p. Buczek—służący. W czas e antraktów przygrywała własna orkiestra symfoniczna pod batutą p. J. Windysa.

Koło śpiewacze prowadzi ożywioną działalność kulturalnooświatową, dzięki niestrudzonej pracy p. Fr. Zychowicza, czem zyskało sobie uznanie społeczeństwa, to też sala była wypełniona po brzegi Dochód przeznaczono na cele kulturalno oświatowe.

(z) **Urząd pocztowy.** Od lutego b. r. istnieje w Zagórzu agencja pocztowa, obsługująca 18 tysięcy mieszkańców gminy Zagórze. Z powodu wzmożenia się ruchu pocztowego urząd gminy Zagórze stara się o przemianowanie agencji na urząd pocztowy, ku większej wygodzie mieszkańców, gdyż wtedy założonoby telefon i telegraf, czego dotąd nie ma. Nie wiadomo, jak odniesie się do starań dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.

(z) **Ze związku strzeleckiego.** W bieżącym miesiącu staraniem związku strzeleckiego w Zagórzu rozpocznie dr. W. Gosiewski cykl odczytów popularnych, z których dochód przeznaczony zostanie na bibljotekę. Bibljoteka zw. strzel. poświęcona i otwarta w lipcu b. r. posiada 400 tomów. Książki sa wypożyczane członkom związku i osobom prywatnym. Opłata miesięczna wynosi 50 gr.

(z) **Otwarcie kina.** W grudniu ma powstać w Zagórzu kino Właścicielem jest inż Fel. Dzierżawski. Kino czynne byłoby tylko w soboty i święta, gdyż na powodzenie w inne dni nie można liczyć.

Spodziewać się należy, że kino przez wyświetlanie interesujących filmów zyska sobie popularność i przyczyni się do ożywienia Zagórza

Skrzynka do listów.

Do Redakcji
„Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

Redakcja „Expresu Zagłębia" w Nr. 266 z dnia 16 listopada r. b. zamieściła notatkę, rzekomo na skutek prośby „poważnych obywateli" z Ząbkowic, jakoby w dniu 11 listopada kierownicy „3 szkół ząbkowickich" nie urządzili żadnych uroczystości.

Otóż oznajmiam owym „poważnym obywatelom", że w Ząbkowicach jest obecnie tylko jedna szkoła. Druga jest na Bielowiźnie, gm. Wojkowice Kościelne, którą ci obywatele niewłaściwie zaliczyli do Ząbkowic.

I właśnie, jako kierownik tej drugiej szkoły, a jednej z tych „3 szkół", oświadczam, że nieprawdą jest, iż w dniu 11 listopada w tutejszej szkole nie było dla dzieci pogadanek i t. p.

Natomiast prawdą jest, że dzieci wraz z nauczycielstwem były w kościele na nabożeństwie, a po powrocie do szkoły odbyły się pogadanki, śpiewy i t. p.

Prawdą też jest, że gmach szkolny nie był przystrojony flagami, bo ich szkoła nie ma, a nabycie ich nie zależy wyłącznie od kierownictwa.

Niechże wobec tego faktu Szanowna Redakcja w imię bezstronności i prawdy zechce teraz pouczyć owych „poważnych obywateli", tych, co dostarczyli Jej nieprawdziwych wiadomości, aby na przyszłość zechcieli być ostrożniejsi i nie podrywali przedewszystkiem swego autorytetu.

Upraszam także o zachęcenie ich, że, jeżeli chcą dowiedzieć się czegoś o patrjotyzmie tutejszego nauczycielstwa, to niech przychodzą na nabożeństwa narodowe i niech biorą razem udział w urządzanych głównie przez nauczycielstwo w-te dni pochodach, odczytach, porankach i przedstawieniach, bo na zebraniach i wiecach agitacyjnych nie będą mieli sposobności.

Z poważaniem
Kierownik Szkoły,
w Bielowiźnie,
poczta Ząbkowice.

Bielowizna, dnia 21.XI.1927 r.

Humor.

W WIEJSKIEJ SZKOLE.

Mały Janek nie przyszedł do szkoły a żaden z kolegów nie umiał podać powodu jego nieobecności. Na drugi dzień zjawia się Janek w szkole.

— Dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole — pyta nauczyciel.

— A bo — płacząc mówi Janek—gdy szedłem do szkoły, zobaczyłem, że na płocie wiszą spodnie pana profesora, więc wróciłem do domu, bo myślałem, że nie będzie szkoły.

PECH.

— Niemasz pojęcia jakiego ja mam pecha w kartach! Co wygram jednego dnia, to przegram następnego! Wprost nie wiem, co mam robić!

— Graj co drugi dzień, wtedy kiedy przypada wygrana.

BLAGIER.

— Wiesz Oleś, ten nasz nauczyciel od arytmetyki to straszny blagier! Wczoraj ci gadał, że 8 i 2 to 10, a dzisiaj znowu powiada, że 7 i 3 to też 10.

Zakł. Druk. M. Kozińskí i E. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.